

DZIENNIK WILEŃSKI

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: Dominikańska 4. Redakcja otwarta od 12 do 1 i od 5 do 6 po południu.

ADMINISTRACJA OTWARTA od 9 do 5 popołudniu i w niedzielę od 12 do 1-ej.

Warunki prenumery:

miesięcznie w administracji 40 mk., z odnośzeniem do domu, lub przesyłką pocztową 50 mk.

Cena ogłoszeń:

za wiersz petitu jednoląmowy; przed tekstem 15 mk., za tekstem 5 mk., nekrologi 8 mk., w tekście 20 mk.

Podstawa i cel.

Organ krajowcy „Gazeta Krajowa” w numerze z dnia wczorajszego twierdzi, iż „wśród argumentów, jakimi operują zwolennicy wcielenia Wilna do państwa polskiego, jest jeden tylko poważny — „pragnienie tego wcielenia przez większość ludności miejscowej”. A że to jest argument uczuciowy, więc dodaje, że argumenty rozumowe nie wytrzymują żadnej krytyki i że powoływanie się na nie jest bardzo ryzykowne, gdyż raczej przemawiają one za rozstrzygnięciem federacyjnym. Dowodem między innymi, mają być rzekomo rozumowania „Dziennika Wil.”, iż nieprzyjacieli Polski pragną raczej urzeczywistnienia programu federacyjnego, niż programu wcielenia.

Tak bowiem należy rozumieć artykuł nasz, który naraził się na krytykę „Gazety Krajowej”; zasadniczą myśl jego było przecieć to, że chodzi tym nieprzyjaciółom o takie rozstrzygnięcie, które ułatwi w przyszłości oderwanie zupełne Wilna od Polski.

Przecząc temu, „Gazeta Krajowa” stwierdza sama, iż jest rzeczą niezaprzeczoną, że czynniki obce, wrogie Polsce, zajmują stanowisko bezwzględnie negatywne wobec projektu inkorporacji części Litwy i Białorusi do Polski. I to w rozumieniu „Gazety Krajowej” stanowi właśnie argument rozumowy przeciwko projektowi podziałowemu. Opierając się dalej na tem, wywodzi, iż wobec takiego poglądu Litwinów, Niemców, Rosjan, żydów i t. d., Polska nie powinna się opierać przy swoim, nie powinna żądać wcielenia obszarów o większości polskiej, lecz ustąpić w imię umiarkowania i unikania wszelkich odruchów, które potem mogłyby się srodze zemścić. Dążenie do wcielenia Wileńszczyzny określa przytem „Gazeta Krajowa”, jako „objaw krótkowidztwa i niebezpiecznej zarozumiałości, powstający zwykle na tle sukcesów orężnych, w danym wypadku zwycięskiego odparcia najeźdźcy bolszewickiego”.

Nie potrzebujemy odierać zarzutu, iż tylko argumenty uczuciowe przemawiają za programem wcielenia. Sześć lat już prawie toczy się na ten temat polemika między obydwojma kierunkami i życie dostarcza coraz więcej argumentów realnych na rzecz tego programu, który my reprezentujemy, a przeciw poglądom „Gazety Krajowej”. Dostarczyły ich chyba także ostatnie dni. Niech się redaktorzy „Gazety Krajowej” uważnie wczytują w prasę warszawską, tę prasę, która dotychczas namiętnie propagowała program federacyjny, a niezawodnie będą musieli przyznać z przykrością dla siebie, iż tam warunki federacyjne zupełnie już ludziom wywiały z głowy.

Nazywamy je mrzonkami, gdyż są niemożliwe do urzeczywistnienia. Gdyby je zaś wbrew możliwości urzeczywistnić — w myśl programu „Gaz. Krajowej”: „niezależna, wielka Litwa na zasadzie równorzędności żywiołu litewskiego i polskiego, a w zależności od granic i białoruskiego” — to tylko chyba po to, aby zrodzić twór nieżywy

gospodarczo, wstrząsany wewnętrznymi rozterkami i w dodatku narazony conajmniej na akcję zaborczą, prowadzoną wewnątrz i zewnątrz, ze strony takich sąsiadów, jak Rosja i Niemcy. Taka Litwa sprawiłaby Polsce niezliczone trudności i nie dałaby żadnych podstaw rozwojowych żywiołowi polskiemu, osiadłemu gęsto na pewnych jej obszarach. Prędzej, czy później musiałyby się odróżnić prąd inkorporacyjny na ziemiach Wileńskiej i Grodzieńskiej, i znowu stalibyśmy wobec tej samej sytuacji, co i dziś, ale w warunkach zapewne gorszych, pod względem zewnętrznym. Po cóż więc wstrzymywać rozwój naturalny wypadków programami, których — jak chce „Gazeta Krajowa” — nie wyznają nawet Litwini?

To, że nieprzyjacieli Polski są przeciwni inkorporacji, nie jest argumentem dostatecznie mocnym, by program takiego zaniechać. Ci sami wrogowie przeciwni byli i są istnieniu Polski wogóle, jako państwa niezależnego. Przeciwni są włączeniu Śląska Górnego, przeciwni włączaniu obwodu Białostockiego, udzielenia Polsce praw w Gdańsku i t. d. Nie mogło to powstrzymać narodu polskiego od walki o niepodległość, nie może też powstrzymać od dochodzenia swych praw do obszarów, należnych jej z tytułu chociażby liczebnej przewagi żywiołu polskiego, zwłaszcza wówczas, gdy — jak to ma miejsce w Wileńskiem — ludność sama domaga się urzeczywistnienia tych praw.

Podstawą polityki Polski jest w tej chwili, i to jest konieczność, przeciw której nie poradzą nic inne programy, zjednoczenie tego wszystkiego w państwie, co ku niemu drogą naturalną dąży i ciąży. Celem — między innymi, stworzenie państwa dość jednolitego pod względem narodowym i dość mocnego, by nie tylko odeprzeć zamachy na całość i niepodległość narodu, ale też zapewnić odłamom narodu, pozostałym w innych organizmach państwowych, dostateczną opiekę. I zasada i cel nie wyłączają bynajmniej inkorporacji ziemi Wileńskiej i Grodzieńskiej, przeciwnie, byłyby niepełne bez niej.

Niebezpieczeństwa zewnętrzne, któremi chce straszyć Polskę „Gazeta Krajowa” w razie włączenia wspomnianych ziem, nie odpadają wcale przy programie federacyjnym. Nie byłoby ich może od strony wschodniej wówczas, gdyby Polska machnęła ręką wogóle na kresy wschodnie i zakresliła sobie granice po Bug, a nadto oddała Chełmskie i Galicję Wschodnią. Ale również, czy mogłaby być spokojną o swój byt państwowy od wschodu? Nam się wydaje, że z Polską większą, mocną wewnątrz i mającą wszelkie warunki rozwoju gospodarczego, więcej się będzie liczył cały świat, niż z Polską okrojoną na rzecz programów federacyjnych ze szkodą wielkich odłamów narodu.

Odpowiedź nasza, oczywiście nie wyczerpuje całej sprawy, ale też o to nie mogło nam chodzić.

Komunikat Sztabu Obrony Krajowej Litwy Środkowej.

z dnia 19. XI. 1920 r.

Oparto ponowne ataki nieprzyjacielskie biorąc do niewoli

kilkudziesięciu jeńców w tem 2-ch oficerów i 3 karabiny maszynowe.

BOBICKI

płk. szt. gen. i Szef Sztabu.

KŁĘSKA WRANGLA.

KONSTANTYNOPOL, 17. XI. Na propozycję przedstawiciela Francji bolszewicy dali gen. Wranglowi 8-dniowy termin na uskutecznienie całkowitej ewakuacji Krymu. Torpedowce angielskie patrolują na morzu Czarnem, aby nie dopuścić do komunikowania się bolszewików z wybrzeżem tureckim.

BERLIN, 17. XI. Biuro Wolfa otrzymuje z Moskwy następującą wiadomość.

Dowództwo woisk bolszewickich frontu południowego wystosowało do Wrangla następującą radiodepeszę. „Jest oczywiście, że dalszy opór waszych woisk jest bezużyteczny. Proponujemy wam zaprzestanie walki. Złóżcie broń — zarówno armia, jak marynarka. Jeżeli przyjmiecie tę propozycję Rady Rewolucyjnej frontu południowego, to Rada z mocy pełnomocnictw, jakie posiada od centralnej władzy sowieckiej, ofiaruje wam i całemu dowództwu amnestję. Kto nie chce pracować w Rosji so-

wieckiej, może odjechać swobodnie zagranicę, jeżeli zobowiąże się słowem honoru nie brać więcej udziału w walkach przeciw Rosji sowieckiej. Czekamy odpowiedzi radiotelegraficznej do 24 godzin.”

MOSKWA, 17. XI. (Rosta). Ostatnie zwycięstwo na Krymie jest wynikiem ofensywy generalnej, rozpoczętej 25-go października na froncie południowym. Fortyfikacje Perekopu i Siwaszu, zbudowane przez inżynierów francuskich z zastosowaniem ostatnich zdobyczy techniki, były wzięte szturmem 8-go listopada, a 11-go listopada wkroczyła armia czerwona na Krym bez przeszkód; jazda Budiennego w połączeniu z jazdą 1-ej armii weszła 13-go listopada do Sewastopola, opuszczonego przez wojska Wrangla dnia poprzedzającego. Dziesiątki tysięcy żołnierzy byłej armii Wrangla uciekły w kierunku północnym. W Teodozji wzięto wielu jeńców, amunicji i duże zapasy apro wizacyjne.

Petlura i Niemcy.

MOSKWA 16 XI. W Berlinie toczyły się układy pomiędzy przedstawicielami Petlury i rządem niemieckim. Zjawił się też i były hetman, Skoropadskij. Berlin stał się

dziś centrum polityków ukraińskich. Do kwatery głównej Petlury przybyły misje wojskowe: amerykańska, angielska, francuska, polska i białoruska.

Komunikat bolszewicki.

z dn. 17.XI.

MOSKWA, 18.XI. W kierunku Łatycowskim wojska sowieckie doszły do punktów, leżących o 12 wiorst na południo-wschód od Łatycowa. W kierunku Płoskirowa rozbiliśmy przeciwnika i posunęliśmy się do rzeki Bohu, biorąc miotacze i inną zdobycz.

Zajęty został Kiercz bez walki, weszła do miasta nasza jazda. Znaleźliśmy tam dużą zdobycz.

Obawy bolszewików o Batum.

MOSKWA, 17 b. m. (Rosta), Z radiogramów koalicyjnych widocznym jest, że oficjalnie jest roztrząsaną kwestją okupacji wojskowej Batum przez wojska angielskie, lub innego państwa koalicyjnego, co stanowiłoby niebezpieczeństwo także i dla republiki Rosyjskiej. Zasadniczym i niezbędnym warunkiem pokoju zawartego pomiędzy Gruzją i Rosją było bezpieczeństwo Batumu, którego zajęcie byłoby tylko środkiem do utworzenia przeciwko nam nowego frontu na południu.

Z Łotwy.

RYGA, 17 b. m. (Latopress). Delegaci łotewscy powrócili z bałtyckiej konferencji kolejowej w Helsingforsie zadowoleni z wyników. Postanowiono utworzyć w Rydze wspólne biuro informacyjne. Wzajemne informacje państw Bałtyckich na konferencji wykazały, że Łotwa najbiedniejszą jest pod względem wagonów.

Niemiecki minister spraw zagranicznych Simons wypowiedział swą nadzieję wobec łotewskiego ministra spraw zagr. Mejerowicza, że Łotwa nie będzie robiła trudności Niemcom w transycie handlowym z Rosją.

RYGA, 17 b. m. Przygotowania do ogłoszenia niepodległości Łotwy czynione są na dzień 18-go listopada. Będzie posiedzenie nadzwyczajne parlamentu. Uroczystość ma na celu wykazać solidarność pomiędzy państwami Bałtyckimi. Oczekiwany jest przyjazd delegacji litewskiej.

Łotwa i bolszewizm.

MOSKWA, 17. XI. Konsul łotewski w Piotrogradzie oświadczył, że Łotwa chce zawiązać najprzejazniejsze stosunki z Rosją, dając wielkie prawa transytu towarom rosyjskim, oraz urządzić bezpośrednią komunikację kolejową między Rygą, Moskwą, i Piotrogradem.

Wrzenie w Hiszpanji.

MOSKWA 16 XI. Z Ljonu donoszą o wrzeniach w Hiszpanji z powodu wielkiej drożyzny. Manifestujące kobiety i dzieci zagarniają wagony kolejowe, wiozące produkty żywnościowe. Dla zaprowadzenia porządku zostały użyte wojska.

MOSKWA 17 XI. Rząd angielski stara się używać wszelkich środków dla uspokojenia walk w Irlandji, lecz bezowocnie.

Teraz Anglja urządziła blokadę kolejową w Irlandji, skutkiem czego zatrzymały się poczty i telegrafy i cały handel zatamowany. Jednak Irlandzycy nie ustępują i w wielu miastach toczą się walki z policją.

Polityka japońska.

MOSKWA, 17.XI. „Izwiestja” piszą, że dyplomacja japońska zmienia swą politykę na Bajkale; Japonja opuszcza Siemionowa, który rozszerza swe terytorja aż do granicy chińskiej.

MOSKWA, 18.XI. Japonja rozwija na Dalekim Wschodzie politykę imperialistyczną. Nie ukrywa swych zamiarów, ufna w poparcie Koalicji, względnie Syberji. Celem jej jest oswobodzenie brzegów Oceanu Spokojnego i stara się likwidować fortyfikacje Władywostoku i Mikołajewska. Japoński Sztab generalny zakreslił linje idącą od półwyspu Szanajskiego przez Kwantun do Kamczatki.

Kary za strajki.

MOSKWA, 18.XI. W Niemczech, namowy do strejku, lub bojkotu instytucji dostarczających gaz, wodę i elektryczność będą karane więzieniem, lub karą pieniężną do 15.000 marek.

KULTURA POLSKA NA LITWIE I RUSI.

Nadesłano nam z prośbą o wydrukowanie następującej odezwy:

„Kultura Europejska pracą dziejów polskich rozszerzała na wschodzie zakres swoich wpływów.

Wpływy te, z biegiem stuleci dosięgły brzegów Dniepru i Dźwiny, ze wschodnich granic dawnej Rzeczypospolitej tworząc demarkacyjną linję, oddzielającą istotny zachód Europy od jej wschodu.

Dzięki temu kraje Litwy i Rusi, już etnicznie od Rosji inne, są pełne cech wybitnej odrębności i uwydatniają swą kulturalną jedność nie ze Wschodem lecz z Zachodem.

Cały cywilizacyjny dorobek na tych rozległych ziemiach — to owoc wyłącznie polskiej pracy. Rosja nie przysporzyła tu żadnych wartości dodatnich, przez swe stuletnie zgorąpanowanie, niosła natomiast destrukcję, ciemnotę i demoralizację, przeciwstawiając gotowej kulturze Zachodu tylko zniszczenie i zaborczość.

Podanie społeczeństwu znamiennej prawdy, w formie przystępnej, a więc poglądowej, może mieć duże znaczenie (szczególnie w chwili obecnej), bo uświadomi szeroki ogół polski, zbyt mało dotąd lub zgoła fałszywie o t. zw. „Kresach” poinformowany, nie mówiąc już o zagranicy, która wie o nich mniej jeszcze. Zresztą snop światła rzucony na dzieje Litwy i Rusi, zwłaszcza dzisiaj, w przededniu rozstrzygnięcia ich politycznego losu, będzie dla wszystkich chyba równie pożądany.

W tem przeświadczeniu Wydział Zabytków T-wa „Straży Kresowej” podjął myśl urządzenia w Warszawie Wystawy rekonstrukcyjnej pod tytułem: Kultura Polska na Litwie i Rusi. (Wystawa retrospektywna)“.

Zadaniem jej będzie odtworzyć w możliwym całościach obraz „kultury polskiej na Litwie i Rusi.

Wystawa ta zgromadzi, z jednej strony, w autentycznych zbiorach, uchowane od zniszczenia dorobek przedewszystkiem polskiej sztuki na ziemiach tych powstały, da przeto obraz tego co jest, co przetrwało burze, nie tylko rewolucji i światowej wojny, lecz całej stuletniej rosyjskiej akcji niszczyielskiej; z drugiej strony szeregiem dokumentów historycznych da obraz tego co było, a co uległo zniszczeniu; poda więc jednocześnie historję powstania i rozwoju polskiej twórczości na Kresach i jej martyrologję.

A chociaż ta wystawa nie zdoła objąć całości tego wszystkiego, co pod słowem kultura rozumujemy, wszelako dążyć będzie do zilustrowania głębszego podłoża ogólnokulturalnego, z którego sztuka polska na ziemiach tych wyrosła.

Wystawa będzie otwarta dnia 2 stycznia 1921 roku w lokalu łaskawie użyczonym przez Towarzystwo Zachęty Sztuk Pięknych. — Podczas jej trwania zamierzone jest urządzenie szeregu odczytów i konferencji.

Prace przygotowawcze Wystawy już są w toku. Wydział zwrócił się do grona wybitnych przedstawicieli, nauki i społeczeństwa, którzy obiecali współpracę i udział w Komitecie Wystawy.

Rozumiejąc że zamierzona Wystawa zdoła spełnić swe zadanie tylko wtedy, jeśli stanie się naprawdę popularną, Wydział, podając powyższe swe zamierzenia do wiado-

mości ogółu, zwraca się jednocześnie do całego społeczeństwa z gorącą prośbą o poparcie jego inicjatywy.

Wydział Zabytków T-wa Straży Kresowej.
Warszawa, w listopadzie 1920 r. ul. Nowy Świat 21.
P. S. Osoby, życzące sobie wziąć udział w wystawie przez udzielenie swych eksponatów, proszone są o zwrócenie się w tej kwestji do prof. F. Ruszczyca, Dziekana wydziału Sztuk Pięknych przy Uniwersytecie Wileńskim.

Z prasy wileńskiej.

Niedawno czytaliśmy w „Gazecie Wil.” słuszne bardzo uwagi, iż w prasie wileńskiej zakorzenił się od niedawna brzydki zwyczaj używania zbyt gorącego tonu polemicznego, dochodzącego nieraz aż do wylewania sobie na głowę kublów pomyj, oczywiście w przenośni.

Byliśmy wówczas jeszcze bezstronnymi widzami tych harców dziennikarzy wileńskich, gdy, sama będąc w gronie owych zapaśników, „Gazeta Wileńska” drukowała powyższe swoje uwagi. Sądziłyśmy, że za słowami pójdą czyny i że z łamów tejże „gazety” będziemy w stosunku do spraw ważnych czytali rzeczy, przynajmniej w sposób poważny i rzeczowy i traktujące i samą rzecz i uwagi innych, chociażby przeciwników.

Czyżby miało być wręcz przeciwnie? Czy „Gazeta Wileńska” żąda przyzwolenia tonu w polemice tylko od innych, sobie rezerwując harce i polajanki? Bardzo prosimy, ale niech nie wypisuje listów moralizatorskich, skoro się sama do nich nie chce stosować.

Na spokojne nasze uwagi o uchwałach Rady Ludowej pow. Wileńskiego z powodu Sejmu oraz z powodu pośpiechu w przeprowadzeniu reformy rolnej (Nr. 132 „Dzien. Wil.”) onegdajsza „Gazeta Wileńska” odpowiadała nam polajankami i insynuacjami, do których nie daliśmy powodu ani tymi uwagami, ani też żadnymi innymi w „Dzienniku Wil.”.

Przy okazji musimy zaznaczyć, iż uwagi nasze, ze względów od nas niezależnych, nie zostały w całości podane.

Zarzuca nam mianowicie rzeczona gazeta, iż występując przeciw przeprowadzaniu reformy rolnej, Komisję Rządzącą reformy rolnej, chcemy w ten sposób zupełnie reformę uniemożliwić. Jest to fałszywa i nieracjonalna. Przekreśliłyśmy już parokrotnie, jako najważniejszy argument, wzgląd polityczny i ponadto zaznaczyłyśmy, że nie wierzymy, aby pośpiech rzecz samą przyspieszył. Brak jakiegos argumentu w odpowiedzi skłonił widocznie organ „Straży Kresowej” do przekreślenia naszej myśli i do niesumiennego wybiegu.

Do tej samej kategorii należy odpowiedź z powodu plebiscytu.

Za wzór stylu, o którym chyba wspominała „Gazeta Wileńska” należy zapewne uważać to, co pisze o „Straży Kresowej” organ krajowców miejskich „Gazeta Krajowa”. Czytamy tam we wzmiance kronikarskiej:

„Nasza wzmianka o agentach „Straży Kresowej”, którzy się ulotnili z Wilna na pierwszą wieść o niebezpieczeństwie, zagrażającym naszemu miastu, wyprowadziła z równowagi „Gazetę Wileńską”. Bardzo się niepodobała redakcji nazwa „agentów”. A jakiegoż tytułu chcą używać zawodowi agitatorzy, nie mający nic wspólnego z naszym krajem, utrzymywani i nadawiani tu przez tajemniczą centralę, rozporządzającą również tajemnicami jak dużemi funduszami? Raz na zawsze zapamiętałyśmy sobie ten charakter działalności importowanej, a o rzeczowe wyjaśnienie, pod czyją kontrolą działa „Straż Kresowa” i z jakiego źródła czer-

pie środki na opłacanie całej armii swych funkcjonariuszy, prosiliśmy już w Nr. 35 naszego pisma, lecz odpowiedzi nie otrzymaliśmy”.

Sądząc z treści polemiki i tonu, trzeba się obawiać, iż pomiędzy „Gazetą Krajową” a „Strażą Kresową” wkrótce dojdzie do bardziej rzeczowych „wyjaśnień”.

Ze sprawozdania „Gazety Krajowej” o zebraniu w związku Polaków kowieńskich dowiadujemy się kilka szczegółów o zadaniach tak zwanego „Tymczasowego Komitetu Politycznego ziemi Kowieńskiej”. Referent p. Wimbor w ten sposób mianowicie tłumaczył powstanie i cele Komitetu:

„Z chwilą, gdy Wilno w rękach znalazło się prawowitych gospodarzy kraju — grono osób z b. komitetu polskiego w Kownie i b. członkowie Rady Narodowej w Litwie, pochodzący z Kowieńszczyzny utworzyli T. K. P. Z. K. w celu, aby rozpoczęte dzieło przez gen. Żeligowskiego doprowadzić do końca, nie zatrzymując się w półdrogi, a urzeczywistniając wielką ideę, jaką jest idea Wielkiego Księstwa Litewskiego”.

A więc chodzi o Wielkie Księstwo Litewskie? Mała rzecz.

Referent wytaczał dalej pretensje do rządu polskiego i do Sejmu, iż nie zdobyły się na czynny stanowcze w sprawie litewskiej, a nawet do Tymczasowej Komisji Rządzącej w Wilnie, iż nie może się zdecydować na konkretny plan działania i stanowczy czyn.

O co tu chodzi? Czy nie o to, co na zakończenie o debatach pisze „Gazeta Krajowa”, a mianowicie:

„Przewodnią myślą wszystkich mówców było wykazanie, że wyzwolenie Wilna jest ściśle związane z wyzwoleniem Kowna”.

„Słowo Żołnierskie” podaje sylwetkę znanego w Wilnie p. Siemaszki, obecnie „ministra białoruskiego” w rządzie kowieńskim. Zabiegi jego o względy Niemców w Wilnie w latach 1916—1918 powszechnie są znane. Z łaski niemieckiego nadburmistrza został „brandmajstrem”, za co się później wywdzięczył złożeńiem od siebie i swoich podwładnych holdowniczego adresu nadburmistrzowi Pohlowi. Już wówczas występował, jako „działacz białoruski”.

O jego poprzedniej „działalności” czytamy:

„Dominik Siemaszko ma obecnie lat około 40-tu. Przez ten czas był do 1900 czy 1901 r. Polakiem, w r. 1900 czy 1901, kiedy był służącym domowym u emigranta Polaka pod Paryżem zostając dla przyjęcia podobania się „Litwinem” i członkiem towarzystwa litewskiego „Ziburelis” (?) zaś podczas okupacji niemieckiej w Wilnie został w r. 1916 czy 1917 Białorusinem. Charakterystyczną cechą tego kilkuletniego białorusina jest nieumiejętność poprawnego władania żadnym językiem macierzystym: ani odziedziczonym ani przybranym. Pan Siemaszko nawet wtedy, kiedy był jeszcze Polakiem nie władał polskim językiem literackim i pisał zawsze nieortograficznie; p. Siemaszko zbyt krótko był Litwinem, aby się nauczyć po litewsku; p. Siemaszko jest już od trzech czy czterech lat Białorusinem, ale i tego języka nie zdążył jeszcze nauczyć się. W razie konieczności przemówienia, ze względów dyplomatycznych, po białorusku używa jakiegoś melanżu polsko-rosyjskiego z domieszką białoruską”.

Wyszkolenie ów „działacz” ma dość słabe; skończył zaledwie 4 czy 5 klas szkoły średniej w Wilnie, później wyjechał do Szwajcarii do średniego zakładu technicznego.

„Nauki swoje — czytamy dalej — przerwał p. Siemaszko w Szwajcarii z powodu wywiezienia małoletniej córki jakichś „burżujów”, którzy woleli od p. Siemaszki — niedosłego swego zięcia — odebrać swą córkę w błogostawio-

nym stanie, niż oddać ją i jej posag uwodzicielowi.

„Nie przeczuwając, że ten niebudzący w nich zaufania młody cudzoziemiec zostanie z czasem „ministrem”.

Byliśmy tylko nie musieli mieć pana Siemaszki „ministrem” w jakimś gabinecie federacyjnym...”

Z chwili.

— A cóż to za zbierowisko koło tego domu?

— Nie wiesz pan? Toż Wielka 42. Tam jeden uczony, co gazetę drukuje, był zwarzjowany?

— Jaki uczony?

— A, kto jego wie, mówią, doktor czy redaktor od tejże gazety co „Trąba Litwy” się nazywa, ale po polsku się pisze.

— Z czego zwarzjował?

— Powiadają: z radości.

— Z radości? Och szczęśliwy człowiek, z radości teraz zwarzjował!

— Mówią, był otrzymawszy bolszewickie gazety: „Prawda” i „Swoboda” — toż kiedy przeczytał w nich że „dni Polski są policzone” że „w Polsce lada dzień wybuchnie rewolucja” że „Polska nie będzie w stanie odeprzeć ofensywę bolszewicką na wiosnę” — tak z radości zalechnął go i — zwarzjował.

— No, no...

— Toż odsuń się pan, przedziel! Patrzaj, na dach teraz wylazł i fox trotta taneuje. Na bokżeś ludzi! A to dachówki zbiera i rzucza na Polaków. Wraz komu popadnie się! Ot i przedki! Do wiosny nie poczekał!.. S.

CHRZEŚC. ZWIĄZKI ZAWODOWE.

Wojna wszechświatowa, niosąc ruiny i zniszczenie, zmusiła całe narody do zastosowania się i poddania rewizji dotychczasowego swego stosunku do wyższych ideałów.

Francja naprzykład przed wojną wszechświatową, podlegała niedowiarstwu i materializmowi, przez wolę podniosła się pod względem religijnym i obecnie widzimy, że nastąpił zwrot radykalny do Kościoła i szczytnych ideałów.

Podobne objawy możemy zauważyć i w naszym społeczeństwie. Przed wojną były próby tworzenia organizacji, opierających swą działalność na zasadach etyki Chrześcijańskiej, lecz ze względu na rozróżnienia przeważnie panowały się socjalizm. Dopiero teraz, gdy spostrzeżono, że socjalizm w następstwach swej działalności wydał bolszewizm, całe masy zaczęły się łączyć w organizacje chrześcijańskie.

Istniejące u nas stowarzyszenie robotników chrześcijańskich zostało przez Niemców zawieszony w swej czynności. Żywioty bolszewicko-socjalistyczne zaś skupiły się na ul. Wroniej.

By przeciwdziałać tej niszczycielskiej i obfalamującej działalności ks. Ignacy Olszański założył Stowarzyszenie Katolickich Robotników Polskich przy ul. S-to Michalskiej w Konwivie. Tu został zapoczątkowany przeciwważnik na zasadach sprawiedliwości i miłości bliźniego przeciw akcji wyrotowej socjalistyczno-bolszewickiej z ul. Wroniej. Stowarzyszenie to jako organizacja kulturalno-oświatowa, powołała do życia klub, teatr robotniczy, uniwersytet robotniczy, jądłodajnię i t. p.

W łonie stowarzyszenia zaczęły się tworzyć chrześcijańskie związki zawodowe. Z chwilą utworzenia się siedmiu związków zawodowych, ks. Olszański porozumiał się ze związkiem kolejarzy, handlowców, przemysłowców i biurów, poczty i telegrafu, istniejącymi już w Konwivie, i po wspólnej naradzie zdecydowano otworzyć Centralny Związek Chrześcijańskich Związków Zawodowych.

Niebawem w Centrali tej znalazło się 13 Chrześc. Zw. Zawodowych.

Pierwsza inwazja bolszewicka przeszkodziła tej działalności. Bez hałasu jednak w Konwivie dopro-

wadzono do 17 związków zawodowych, a natychmiast po wyrzuceniu bolszewików Centrala zajęła mury przy ul. S-to Jańskiej Nr. 21. W ten sposób organizacje zawodowe, które się wyłoniły z oświatowo kulturalnych, mogły się jeszcze bardziej rozwijać.

W ciągu 2 lat wzrosła ilość Związków do 27 z 20 tysiącami członków. Akcja skupiała się w sekretarjacie celem polepszenia warunków pracy i płacy i dlatego przeprowadzono kilkadziesiąt ruchów cennikowych zobopólnego porozumienia z pracodawcami. Tylko zw. zawodowy dozorców domowych, nie mogąc dojść do porozumienia z właścicielami domów, drogą administracyjną uzyskał przeprowadzenie swego ruchu cennikowego.

Giełda pracy przy Centrali umożliwiła utrzymanie posad całym masom robotniczym, które pozostały bez pracy. Kooperatywa i jądłodajnia dążyły, by nie zysk mieć na względzie, lecz dostarczenie żywności po cenach kosztu.

Sekcja oświatowa - kulturalna prowadziła teatr, chór, kursy wieczorowe dla handlowców, instruktorские i t. p. Bank rzemieślniczy uruchomił kilka warsztatów. Odczyty wygłaszane dwa razy tygodniowo poruszały sprawy, mające na widoku uświadomienie zawodowe i ogólne.

Nowa inwazja bolszewicko-litewska podcięła rozmach instytucji, lecz nie zdołała jej obalić. W pierwszych dniach wejścia bolszewicy natychmiast zajęli lokal i zniszczyli sztandary, dokumenty i wiele innych rzeczy, litwini również starali się przeszkadzać. Nastąpiła wreszcie znowu jutrenka wolności. Członkowie czynnie przyczynili się do wypędzenia Litwinów. Przystąpiono znowu do pracy organizacyjnej i widzimy, że co dzień po kilka zebrani ogólnych odbywają poszczególne związki zawodowe.

Dnia 16 b. m. przedstawiciele z poszczególnych Związków wyłonili Zarząd Centrali, w którego skład weszły następujące osoby: Wiktor Bukrabo, Cedrońska, J. Krzyżanowski, W. Kuźmiński, Fr. Kołczkowski, Fr. Lisowski, J. Majewski, H. Nieslnchowski, Ks. Ignacy Olszański, Fr. Pieślak, Antoni Pieślak i Fr. Zukowski. Do komisji rewizyjnej wybrani: Ignanowicz, Jankowski, Węciewicz, Downarowicz.

Na posiedzeniu Związku po ukonstytuowaniu się, podzielono prace na sekcje ogólną czyli organizacyjną, zaopatrzenia, oświatowo-kulturalną, (biblioteka, czytelnia, kursy teatr) i finansową. Na posiedzeniu ostatnim przedstawiciele Związków zawodowych szczegółowo omawiano sprawę kas zapomogowych. Wkrótce ma się ukazać czasopismo, wydawane przed rokiem przez ks. Olszańskiego pod tytułem „Nasz Sztandar” jako organ polskiego związku chrześcijańskiego demokratycznego na Litwie. Obecnie pismo to będzie propagowało kierunek narodowego stronnictwa pracy i Centrali chrześc. związków zawodowych.

W dniach najbliższych również wróci Bank Rzemieślniczy, wyłoniony z Centrali i rozpocznie swą działalność pożyteczną celem dopomoczenia całemu szeregowi kooperatywy wytwórczych, zakładanych przez poszczególne związki zawodowe.

Trzeba mieć nadzieję, że obecnie już żadne wypadki nie przeszkodzą pomyślnemu rozwojowi instytucji.

Kronika.

— W kościele pp. Witytek. Jutro 21 b. m. w kościele pp. Witytek na Rosie uroczystość Ofiarowania N. P. Całodzienne wystawienie Najśw. Sakramentu, prymarja o 7, suma o 10 g., nieszpory o 4-ej.

— Chrześcijańsko - narodowe stronnictwo pracy w niedzielę 21 b. m. w sali Centrali Chrześc. Zw.

Zaw. o godz. 1 po południu zwołuje Wielki Wiec informacyjny. Przemawiać będą: pp. M. Engiel, P. Mickiewicz, Majewski, Pieslak i inni. Wszyscy członkowie organizacji Chrześcijańskich proszeni są o przybycie.

— Giełda Pracy przy Centrali, S-to Jańska 21, codziennie od godziny 9 rano zapisuje niefachowych robotników na roboty kanalizacyjne, prowadzone przez zarząd Miasta. Członkowie zechcą się zgłaszać rano do 2 po poł. i od 6 do 8 wieczorem.

— Z centrali chrześc. związków zawodowych. Dziś o godz. 5 po południu w lokalu centrali chrześc. związków zawodowych odbędzie się ogólne zebranie pracowników handlowych.

W niedzielę 21 b. m. o godz. 3 po południu odbędzie się ogólne zebranie chrześc. związku zawod. stolarzy, cieśli, bednarzy i stelmachów.

— Związek Polaków z Kowieńszczyzny. „Dzisiaj w Zw. Pol. z Kow.” zebranie dyskusyjne, Na porządku dziennym weterat polityczny. Początek o godz. 6 wiecz. Wstęp dla członków i gości.

— Odwołanie zabaw. Zapowiedziane zabawy: Podwieczorek niedzielny w „Warszawiance” i poniedziałkowy wieczór w „Lutni” nie odbędą się z powodu nieprzybycia artystów. O dniu zabaw nastąpi zawiadomienie.

— Miejski komitet gwiazdki dla żołnierza zawiązał się na zebraniu środowym w sali posiedzeń Rady Miejskiej. W zebraniu brali udział przedstawiciele Rady Miejskiej Duchowienstwa, Senatu akadem. oraz kilku towarzysz. Utworzenie Komitetu Gwiazdki powierzono viceprezydentowi miasta, p. J. Łokuciewskiemu.

— Obywatelstwo Litwy Środk. Depat. Spraw Wewn. opracował projekt ustawy o obywatelstwie Litwy Środkowej, który jednak, według krających pogłosek, nie uzyskał poparcia większości Tymcz. Komisji Rządzącej.

— Tow. lokatorów. Ogólne zebranie lokatorów m. Wilna, odbędzie się dziś o godz. 5-ej po poł. w Sali Miejskiej w celu wyświeślenia działalności T-wa lokatorów m. Wilna.

— Projekt ordynacji wyborczej wypełnił cały porządek dzienny onegdajszego plenarnego posiedzenia Tymczasowej Komisji Rządzącej. Dokonano pierwszego i drugiego czytania pierwszych dwudziestu kilku paragrafów. Dowiadujemy się iż zapadła pono decyzja, że uczestniczyć w wyborach do Sejmu mają: wojsko i urzędnicy, a o szerokości kadrów wyborczych da wyobrażenie choćby taki szczegół, że prawo wyborcze czynne i bierne mają posiadać nawet funkcjonariusze policji, zaś prawo bierne nawet ubodzy w przytułkach przebywający. Wybory mają być proporcjonalne.

— Opał. Osoby, mające do sprzedaży drzewo opałowe na stacjach kolejowych w pobliżu Wilna są proszone o złożenie ofert w kopertach zamkniętych Wydziałowi opałowemu przy Magistracie m. Wilna. Dominikańska 2, pokój 157, w poniedziałek 22 b. m., o godz. 9 i pół rano.

— Wydział hipoteczny Sądu Okręgowego w Wilnie, wznowił swą działalność. Zaznaczyć należy, że całe archiwum hipoteczne założone za czasów Zarz. C. Z. W. zostało przez bolszewików w zupełności zniszczone. Wydział hipoteczny mieści się przy ul. Mickiewicza 36.

— Zabawa na żołnierza. W niedzielę odbędzie się wielka zabawa na rzecz żołnierza polskiego, w Sali Miejskiej, składająca się z przedstawienia zespołu amatorskiego, części koncertowej i tańców. Początek o g. 7 w.

— Tow. Miłośników Wilna wznowia swą działalność po 4-0 miesięcznej przerwie.

Zgubiono dwa paszporty na imię Adelajdy i Marjanny Kaszejko adres: Mała Raduńska 33.

Zgubiono paszport na imię Chase-Dalina; adres: ul. Kijowska Nr. 32.

Zgubiono paszport i dokumenta na imię Jana Bizouowicza adres: ul. Warszawska - Nowy Świat dom własny.

Zgubiono paszport na imię Marjany Nisterowicz. adres: ul. Andrezejewska 13-30.

Zgub. ost paszport na imię Izaka Freidmana Nr. 14703 ul. w. Stefańska 38 uniew. się.

Zgub. Ob-ost paszport Michela Szoeheta ul. Szpitalna 9. unieważnia się.

KAWIARNIA i MLECZARNIA od zaraz do sprzedania ul. Kalwaryjska Nr. 8.